

Urszula i Wacław Sobierajowie z Bielska-Białej

# Obrazy z iskrą Bożą

Oboje są malarzami. Coraz bardziej doświadczają, że **twórczość artystyczna jest darem od Boga**. I tylko On potrafi sprawić, że w obrazach jest „coś”, co przemawia do ludzi.

Jak człowiek jest młody, to mu się wydaje, że wiele potrafi. Gdy dzisiaj siadam przed sztalugą, to zaczynam „W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego” i biorę za pędzel. Bez tej iskry Bożej nic nie powstanie – wyznaje pan Wacław.

Poznali się w Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi. W Bielsku zamieszkali zaraz po studiach, bo zachwyciło ich od pierwszego wejrzenia. Ona jest subtelną kobietą, o ciepłym głosie i z bliskim w oczach, gdy o czymś opowiada. Ten wdzięk ujawnia się w kwiatach, które kocha malować. Wacław mówi, że do tego potrzeba kobiecej ręki. Urszula maluje je, gdyż uważa, że sztuka nie może niszczyć – ona ma budować odbiorcę, dodawać mu otuchy – a takie są kwiaty: przynoszą radość.

On, postawny mężczyzna z filuternym uśmiechem i poczuciem humoru, maluje pejzaże i obrazy sakralne. Kiedyś uczestniczył w plenerze malarskim w Lanckoronie niedaleko Kalwarii Zebrzydowskiej. Wieczorami chodził na zasłonięcie obrazu. – Klęcząc w kalwaryjskim sanktuarium, dawałem sobie pytanie: Jaki sens ma moja sztuka? – wyznaje pan Wacław. – I wtedy pomyślałem, że jeżeli moja sztuka ma mieć sens, to musi przynosić chwałę Panu Bogu.

## Święci ze zlecenia

Po tej modlitwie pojawiło się pierwsze zlecenie na... obraz Jezusa Miłosiernego. Później przyszły kolejne. I tak pan Wacław zaczął malować Jezusa, Maryję, świętych...

Malowanie świętego zawsze ma swoją historię – najpierw trzeba przeczytać biografię, poznać jego duchowość. Potem przychodzi moment szukania rekwizytów oraz osoby, która przypomina świętego, a to dość skomplikowana sprawa. Trzeba tę osobę wypatrzeć, a potem zachęcić do pozowania. – Przed malowaniem żona przeżywa ze mną cały problem – śmieje się pan Wacław. Raz szukali modelu do postaci św. Pawła. Pani Urszula oświadczyła triumfalnie mężowi, że ma kogoś na oku. – Mąż wtedy powiedział, że też o kimś myśli. Potem okazało się, że chodzi nam o tę samą osobę – mówi z uśmiechem pani Urszula.

Ostatnio pan Wacław malował św. Teresę od Dzieciątka Jezus. Zleceniodawczyni powiedziała, że miała świetny wizerunek 14-letniej świętej... ale zgubiła. Dwa dni później odwiedził znajomych. Patrzy... na stole leży książka o świętej Teresce. – Otworzyłem ją, a w środku było to zdjęcie, o które chodzi-



Wacław Sobieraj malowanie zaczyna od znaku krzyża

ło – wspomina Wacław Sobieraj. Święta Tereska sama podrzuciła swój wizerunek.

## Dotykanie piękna

Czasem miesiącami pracuje nad jednym obrazem. Chce, aby był jak najdoskonalszy, bo – wyznaje – Panu Bogu należy się coś z najwyższej półki. – Dobry obraz to nie tylko dobry warsztat. Tak jak my jesteśmy ciałem i duchem, tak i dzieło nie posiada tylko warstwy materialnej, warsztatowej, ale także przekazu duchowego. Sztuka powinna przekazywać dobre treści – podkreśla pan Wacław.

– „Świat, w którym żyjemy, potrzebuje piękna, aby nie pogryźć się w rozpacz...”, zwrócił się do artystów Sobór Watykański II – podkreśla pani Urszula. Małżonkowie chcą zatem, aby ich sztuka niosła innym nadzieję. Malują głównie z natury, gdyż wtedy obrazy są przesycone światłem, a oni mogą przekazać swoje zauroczenie przedstawionym motywem.

– Bardzo mnie cieszyło, gdy ostatnio na wernisaż w Nowym Dworze Mazowieckim przyszły dwie starsze panie, z których jedna była prawie całkiem niewidoma i odbierała obrazy przez dotyk... I tak się nimi zachwyciła. Dotykając obrazu, szeptała: „Tak... to tak jest”. Ona wyczuwała kolory przez dotyk – mówi ze wzruszeniem pani Urszula.

## Bóg daje...

Jak sami często podkreślają, są normalnymi ludźmi – mają dwoje dorosłych dzieci i ośmioro wnucząt. Szesnaście lat temu zaangażowali się w rekolekcje Spotkań Małżeńskich. Na początku się opierali, ale i tak się nie „wybronił”. Gdy zbliżał się czas pierwszych rekolekcji dla animatorów, Wacław stwierdził, że nie da rady jechać. Musiał dokończyć malowanie obrazu. W planach Bożych mieli jednak się tam znaleźć. – W piątek zasnuły niebo tak ciemne chmury, że nie było szans na rozróżnienie kolorów i malowanie – opowiada pani Urszula. No i... pojechali. – Jak jest potrzeba, abyśmy się znaleźli na jakichś rekolekcjach, to Pan Bóg da nam i siłę, i zdrowie, i „światło” zabierze – podsumowuje pan Wacław.

Znaleźli jeszcze jeden sposób na wspieranie małżeństw – w prezencie ślubnym zawsze dają nowożeńcom obraz Matki Bożej Częstochowskiej. – Wszędzie, gdzie byliśmy na weselu, zawieźliśmy ten obraz – wyznaje Urszula. Wnuczęta z okazji I Komunii Świętej też otrzymują w prezencie swoich patronów.

Natalia Podosek



Urszula Sobieraj chce, żeby sztuka niosła nadzieję